

Błudniercy w Pakistanie

13 września 2012

Prawo przeciw bluźnierstwu jest w Pakistanie często nadużywane. Czy głośna ostatnio sprawa chrześcijańskiej dziewczynki z zespołem Downa, oskarżonej o palenie Koranu, zmieni coś w tej sprawie?

Gdyby wnosić tylko z liczby sądowych procesów o bluźnierstwo, Pakistan jawi się jako kraj, gdzie panuje jakaś przedziwna predylekcja do świadomego szargania i obrażania świętości, gdzie Koran jest regularnie profanowany, a Prorok Mahomet stale obrażany. Biorąc jednak pod uwagę, że bluźnierstwo jest tam karane śmiercią, że ponad 97% mieszkańców Pakistanu to muzułmanie, i że cała nieliczna reszta to zaszczuta i zubożała mniejszość, głównie chrześcijańska, dojdziemy szybko do wniosku, że prawo przeciw bluźnierstwom jest tam po prostu nadużyciem zarówno prawa jak i religii.

Sprawa Rimszy Masih, 11-letniej chrześcijańskiej dziewczynki z zespołem Downa, właśnie ostatnio oskarżonej tam o bluźnierstwo, jest tego najlepszym przykładem. 16 sierpnia aresztowano ją w nędznej budzie w slumsach na przedmieściach Islamabadu, gdzie mieszkała z rodzicami, i oskarżono o bluźnierstwo, kiedy muzułmański sąsiad oraz miejscowy mułła stwierdzili, że widzieli ją jak paliła stronice świętego Koranu. Wkrótce potem przed slumsami chrześcijan zebrał się półtysięczny agresywny tłum podnieconych biedaków, tyle że z muzułmańskiej strony przedmieścia, co sprawiło, że cała miejscowa wspólnota chrześcijan w popłochu uciekła bojąc się krwawego pogromu, co już nieraz w Pakistanie się zdarzało.

Rodzice Rimszy, którzy obecnie znajdują się pod ochroną policji, nie wiedzą skąd w ich nędznym domu znalazły się karty Koranu, ale twierdzą, że ich córka, która nie ma dokumentów, nie chodzi do szkoły i nie jest nigdzie zarejestrowana, ma ograniczone rozeznanie tego, co pali w ogniu i nie powinna być

o nic obwiniania, nawet jeśli wpadło jej w ręce coś, co nigdy nie powinno. Sądowi w Islamabadzie przedstawiono jednak wynik badania lekarskiego, w którym stwierdza się, że dziewczynka ma około 14 lat i jest w pełni poczytalna, a tylko zapóźniona w rozwoju „poniżej swego biologicznego wieku”. Nie jest teraz pewne, czy rodzice nie zostaną dodatkowo oskarżeni o próby mataczenia i wprowadzania sądu celowo w błąd. Niezależnie jednak od tego, czy Rimsza ma lat 11 czy 14, jest nieletnia według każdego kodeksu prawa na świecie, a mimo to jak na razie jest przetrzymywana w ścisłym rygorze aresztu dla dorosłych i to w warunkach, które wywołały u niej głęboki odepiający stres, jak twierdzi adwokat jej rodziny. Sąd nie chce jednak zgodzić się, aby ją zwolnić za kaucją (znaleźli się chętni do zapłacenia) dając wiarę śmiesznym argumentom skarżącego sąsiada.

Ustawa o bluźnierstwie, która jest podstawą oskarżenia Rimszy, sięga czasów kolonialnych, ale w latach 1980. dodatkowo zaostrzył je ówczesny dyktator Pakistanu, generał Zia ul-Hakk, który celowo i instrumentalnie promował islamizm. Od tego czasu przed sądami stanęło ponad tysiąc spraw o bluźnierstwo, w tym wiele na podstawie bardzo cieniutkich poszlak i oskarżeń wyraźnie naciąganych. Zwykle jest tak, że albo ciągną się potem latami, albo prowadzą do wyroków skazujących na śmierć niemal od ręki. Kilkudziesięciu oskarżonych zostało zresztą zlinczowanych lub zamordowanych, czy to przez współwięźniów lub strażników, czy też po uniewinnieniu przez sąd i wyjściu na wolność, czasami zaraz za bramą więzienia. W lipcu tego roku pewien chory psychicznie muzułmanin, zaaresztowany za bluźnierstwo w pendżabskim mieście Bahawalpur został wywleczony przez dwutysięczny tłum z komisariatu, obłany benzyną i spalony żywcem obok na ulicy. W roku 2009 oskarżenia o bluźnierstwo doprowadziły do tego, że tłum dokonał pogromu chrześcijan w Godźra, też w Pendżabie. Co najmniej ośmiu z nich zostało spalonych. Prawie we wszystkich oskarżeniach o bluźnierstwo łatwo dostrzec inne, często słabo ukrywane motywy, jak np. wyrównywanie osobistych porachunków, albo

grabież porzucanego wtedy mienia. W sprawie Rimszy, jak się wydaje, chodzi o wykurzenie kilkuset chrześcijańskich rodzin z okolicy, na którą mają chrapkę miejscowi muzułmańscy deweloperzy.

Mimo wszystko przypadek Rimszy Masih wróży jakąś zmianę. W tym przypadku bowiem po raz pierwszy dziewczynki ani na miejscu nie zabito, ani jak dotąd nie podpalono bud, w których mieszkali chrześcijanie. Co więcej, zaraz na początku zajścia pojawił się przed agresywnym tłumem powszechnie szanowany mułła Tahir Aszrafi, znany jako odważny rzecznik trudnych spraw społecznych, i wziął tamtejszych chrześcijan w obronę, nazywając Rimszę „córką naszego ludu”. Wkrótce dołączyło do niego kilku innych znanych i szanowanych duchownych muzułmańskich. Tłum odpuścił.

Po raz pierwszy w historii Pakistanu państwo uderzyło także w bezkarnych dotąd oskarżycieli. W kilka dni po aresztowaniu Rimszy policja aresztowała bowiem jednego z jej prześladowców, miejscowego imama, którego oskarżono ...właśnie o bluźnierstwo, przynajmniej na razie. Jego zastępca zeznał bowiem, że widział go, jak wydzierał karty z Koranu w celu podrzucenia ich dziewczynce i sfabrykowaniu przeciw niej dowodów. Los dziewczynki stał się już na tyle głośny i na tyle dramatyczny, że po raz pierwszy zarówno lokalne media oraz spora część muzułmańskiej opinii publicznej stanęły po jej stronie. Od kilku tygodni w pakistańskich mediach huczy na temat ustawy o bluźnierstwach. Większość z jej ofiar stanowią bowiem sami muzułmanie (w roku ubiegłym 20 z 26 przypadków) i pojawiły się liczne wspomnienia nadużyć, jakich dotąd w tym kontekście się dopuszczono. Rodzi to nadzieję, że kwestia zmiany ustawy może stać na porządku oficjalnych sporów politycznych i programowych. Szansa, że prawo to zostanie zniesione jest wciąż niewielka, ale bardzo wielu obserwatorów widzi możliwość np. podwyższenia wymogów dowodowych przed wniesieniem oskarżenia. Dotychczas wystarczyło zgłosić ją sędziemu.

Niestety, koalicja rządowa, której przewodzi Ludowa Partia

Pakistanu (PPP) jest za słaba na to, aby inicjatywę zmiany tej ustawy wnieść pod obrady parlamentu. Także opinia publiczna w Pakistanie, który jest państwem powstałym zaledwie jedno pokolenie temu z krwawej waśni religijnej z Indiami, jeszcze do takiej decyzji nie dojrzała. Żywi ona zresztą powszechnie przekonanie, że reforma tej ustawy to tylko interes nikłej mniejszości religijnej w Pakistanie, bardzo nielicznej warstwy wielkomiejskich liberałów (mającej, jak zwykle, opinię zdemoralizowanej) oraz interes wtrącającego się do nieswoich spraw Zachodu. To wystarczy, aby upuścić każdą inicjatywę na rzecz postulowanej zmiany. W ubiegłym roku zastrzeleni zostali dwaj działacze PPP, którzy głośno opowiadali się za reformą prawa o bluźnierstwach. Mając perspektywę kolejnych wyborów za kilka miesięcy, PPP na pewno nie podniesie teraz sprawy tak, aby szkodliwej ustawie wyrwać zęby jadowe, aczkolwiek dla nieszczęsnej Rimszy zaświtała iskierka nadziei na ocalenie życia. Po to by mogła nadal żyć w strachu klepiąc biedę i znosząc upokorzenia, zgodnie ze swym wyznaniem i według swego schorzenia.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)